

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego młej-sce 20 h., nadesłane wiersz gar-monden 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnij 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 19 czerwca. Rada miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którym na zjazd lekarzy i przyrodników przyznała subwencję 4.000 koron, zaś dla prywatnego seminarium nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie subwencję 800 koron. Przyjęła następnie do wiadomości sprawozdania o zamknięciach rachunkowych różnych funduszy miejskich i udzieliła absolutorium odpowiedzialnym urzędnikom.

Przyjęła też Rada do wiadomości, że fundusz emerytalny artystów sceny krakowskiej wynosi obecnie, od czasu otwarcia nowego teatru miejskiego, kwotę 12.176 zł. i że przed otwarciem teatru zbierano na ten cel fundusze, których obecnie nie ma. Za tymi funduszami zarządzono poszukiwania. Rada dr. Seinfeld prosił też komisję teatralną i jej referenta dra Franciszka Paszkowskiego, ażeby jak najrychlej przedłożył projekt statutu emerytalnego dla artystów sceny krakowskiej, a to dlatego, aby zapobiedz przechodzeniu dobrych artystów w Krakowa na inno sceny polskie. Dr. Fr. Paszkowski przyrzekł jak najrychlej przedłożyć projekt statutu.

Uchwaliła też Rada pokryć ostatecznie defraudacye byłego kasyera miejskiego Kłosowskiego, i z rent kasowych z r. 1899 zwrócić funduszowi Rudolfa kwotę 26.926 koron, zaś z funduszu miejskiego zwrócić funduszowi emerytalnemu kwotę 61.665 koron.

Członkiem komisji gazowej wybrano radcę Aleksandra Biborskiego; wybrała też Rada 12 członków wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa, poczem przystąpiła do posiedzenia poufnego, na którym zamianowała jednego kancelistę i 10 praktykantów manipulacyjnych, oraz zatwierdziła cały szereg spraw osobistych co do udzielenia emerytury wdowom po służbie miejskiej. Przeniosła Rada w stan spoczynku na własną prośbę budowniczego miejskiego p. Stefana Żoldanego, oraz brandmistrza straży pożarnej p. Jana Ilga, i wyznaczyła pierwszemu emeryturę w kwocie 3.733 koron rocznie, drugiemu w kwocie 2.400 koron rocznie.

Z węgierskiej Izby posłów.

Budapeszt, 19 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów. Szell, odpowiedział na interpelacyę posła Franciszka Kossutha w sprawie zawikłań w Chinach.

Prezydent ministrów oznajmił, iż Austro-Węgry wyznaczyły 25 ludzi z załogi okrętu „Zenta“ w porozumieniu z innymi mocarstwami celem ochrony tamtejszego austro-węgierskiego poselstwa i austro-węgierskich poddanych. Należy się spodziewać, że Chiny zrozumieją, iż stoją wobec solidarności całego świata cywilizowanego.

W odpowiedzi na zapytanie, czy urząd spraw zagranicznych da gwarancję, że Rosya, która posiada także największe siły wojenne, nie żywi zamiarów zabórczych i czy nie należy upatrywać w tem niebezpieczeństwa ewentualnych konfliktów europejskich, prezydent ministrów stwierdza, że w sferach kompetentnych nie wiadomo o jakimś odrębnym stanowisku i odrębnych celach jakiegokolwiek mocarstwa. Austro-Węgrom zaś o nic innego nie chodzi, jak tylko o ochronę poselstwa i poddanych. Odpowiedź Szella przyjęto do wiadomości, poczem prezydent ministrów cofnął ustawę kwotową, a Sejm odrzucił się do dnia 10 października.

Z francuskiej Izby posłów.

Paryż, 19 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, dep. Alicot zgłosił interpelacyę z powodu zmian, w biurach ministerstwa wojny zarządzonych. Prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zwraca uwagę, że Izba już przed kilku dniami podobną interpelacyę odrzuciła na miesiąc, nie ma więc powodu do natychmiastowych nad tym samym przedmiotem obrad. Dep. Alicot obstaje przy swoim żądaniu. Prezydent komisji wojskowej Mezières oświadcza, że otrzymał od komisji polecenie zabrania głosu w rozprawie nad interpelacyą Alicota. (Głośne protesty ze strony lewicy.) Kilku deputowanych protestuje przeciw temu, ażeby komisja wojskowa zabierała głos w dyskusji politycznej. Wreszcie Izba 244 głosami przeciw 249 uchwaliła odrzucić inter-

Zakaz ministra.

Paryż, 19 czerwca. Minister marynarki nie pozwolił pułkownikowi Marchandowi wziąć udziału w uroczystościach, jakie na cześć jego zamierzała urządzać Rada municypalna Paryża, ponieważ oficerowi, w czynnej służbie będącemu, nie wolno uczestniczyć w manifestacjach politycznych.

Dymisya gabinetu Pellouxa.

Rzym, 19 czerwca. W Izbie deputowanych oznajmił dziś prezydent ministrów, Pelloux, że cały gabinet podał się do dymisji. Król zastrzegł sobie decyzję. Na razie wszyscy ministrowie jeszcze urzędują.

Rzym, 19 czerwca. Dzienniki wieczorne przypisują dymisję ministerstwa różniacy zdań w łonie gabinetu co do doniosłości rokowań prezydenta Izby, Gallo, z opozycją w sprawie porozumienia się co do regulaminu.

Popolo twierdzi, że rząd musiał odrzucić żądanie skrajnej lewicy, domagające się zniesienia uchwalonego dnia 3 maja regulaminu i podał się do dymisji, gdyż chciał co do dalszego postępowania zostawić królowi wolną rękę.

Ruch Bokserów.

Waszyngton, 19 czerwca. Ponieważ od 24 godzin nie ma wiadomości od amerykańskiego admirała w Chinach, wysłano wojska amerykańskie z Manilli do Taku.

Sinla, 19 czerwca. Siódmy bengalski oddział piechoty został z powodu zajść w Chinach wysłany do Hongkong.

Berlin, 19 czerwca. Niemiecki okręt działowy „Jaguar“ przybył do Aringtau i udaje się do Taku.

Berlin, 19 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Hongkong: Ostatnie nadeszło tu 15 b. m. wiadomości opiewają, że chińskie regularne wojska stawiają opór pochodowi wojsk europejskich na Pekin i ostrzeliwaniu fortów w Taku.

Londyn, 19 czerwca. Jak donoszą z Jokohamy, prezydent ministrów Jamogata na życzenie cesarza cofnął swoją dymisję wobec położenia w Chinach. Część prasy jokohamskiej żąda, aby Japonia energiczniej przyczyniła się do uśmierzenia powstania Bokserów, rząd jednak podobno nie jest do tego skłonny i chce poprzestać na ochronie japońskich interesów w Chinach.

Londyn, 19 czerwca. Dzienniki wieczorne ogłaszają następującą depeszę z Shanghai pod datą wczorajszą: Z Tsifu telegrafują, że przybył tam dziś rano japoński okręt działowy z wiadomością, iż europejskie siły wojenne zajęły forte w Taku. Po ultimatum, wystosowanem do chińskiego komendanta, forte chińskie dnia 17 b. m. otworzyły ogień na okręty wojenne. Flota europejska odpowiedziała i zmusiła Chińczyków do milczenia, poczem forte obsadzono.

Berlin, 19 czerwca. Dziś nadszedł telegram konsula niemieckiego w Tsifu, który opiewa: Dziś w nocy torpedowiec japoński przywiózł następujące wiadomości z Taku: Chińczycy w Taku pumieszczały torpedowce w rzece i zgromadzili swoje siły koło Skonghoigwen. Obcy komendanci zbrali się na okręcie rosyjskim i wystosowali do komendantów fortów w Taku ultimatum z wezwaniem, aby cofnęli swoje wojska aż do dnia 17 b. m. do godziny 2 popołudniu, poczem forte 17 b. m. o godzinie 1 w nocy otworzyły ogień. Odpowiedziano nań z okrętów: niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i japońskiego. Ogień trwał 7 godzin. Rzekomo 2 okręty angielskie między fortami poszły na dno rzeki. Linie telegraficzna i kolejowa między Taku a Tientsinem przerwane; komunikacja wodna również bardzo utrudniona.

Tsifu, 19 czerwca. Przy ostrzeliwaniu fortów wyleciał chiński magazyn prochu w powietrze. Angielski okręt wojenny „Algerino“ został uszkodzony. Dwóch oficerów i 4 ludzi jest rannych.

Tsifu, 19 czerwca. Osady obcokrajowców w Tientsinie ostrzeliwują Chińczycy. O niemieckim oddziale, odesłanym do Pekinu i o tamtejszych poselstwach, nie ma dotychczas żadnych wiadomości. Przy zajmowaniu fortów w Taku poniosło na niemieckim parowcu „Iltis“ 3 ludzi śmierć, a 7 zostało zranionych.

Paryż, 19 czerwca. Konsul francuski w Yuen-Nan telegrafuje, że nie dopuszczają tam do gromadnego wyjechania Francuzów do Tonkinu. Wszystkie francuskie budynki i angielskie misye zostały spłądrowane i spalone. Minister spraw zagranicznych Delcassé poprosił posła chińskiego, żeby zatelegra-

fował do wice-króla w Yuen-Nan, iż odpowiada własnem życiem za życie francuskich poddanych.

Waszyngton, 19 czerwca. Kempff donosi telegraficznie, że forte w Taku strzelały na okręty obcych mocarstw i poddały się po krótkiej walce.

Londyn, 19 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Brodick, że przybyły z Tsifu okręt japoński przyniósł wiadomość, iż głównie dowodzący i wojska obce wróciły do Tientsinu. Najbliższego czwartku spodziewają się przybycia do Taku wojsk angielskich, rosyjskich, japońskich i francuskich. Z Hongkong i Manili płyną już angielskie okręty wojenne. W ostatnich godzinach dowiedział się rząd, że telegraficzne połączenie między Taku a Tientsinem jest znowu zaprowadzone. Lord Balfour oświadczył, że rząd zamierza posłać posiłki z Indji do Hongkong.

W Izbie lordów oświadczył Salisbury, że nie wie, jakie powody mogły Seymoura skłonić do powrotu do Tientsinu. Mowca nie może dać żadnych dalej idących informacji; rząd musi swoim zastępcom pozostawić wolność decyzji i wyszle tylko wojska, jak będzie mógł najwięcej.

Paryż, 19 czerwca. Jednego z korespondentów miał naczelnik urzędu telegraficznego w Shanghaiu uwiadomić, że generał Chiński Tungfusiang otrzymał od cesarskiej matki nader ważną tajną depeszę, w której zawiera się rozkaz odpowiedzenia na ultimatum mocarstw europejskich ogniem i mieczem i połączenia się z Bokserami.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 19 czerwca. Lord Roberts donosi z Pretorii, że 800 Boerów zaatakowało dnia 14 b. m. angielskie pozycje nad rzeką Zand, zostało jednak przez Knoxa odpartych. Po stronie angielskiej padł 1 oficer i 2 żołnierzy, a 10 oficerów i 8 żołnierzy zostało zranionych.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 19 czerwca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 18 czerwca 1900:

Banknoty w obiegu: 1.284.003.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 13.387.000); rezerwa kruszc. 1.176.724.000 (więcej o 8.967.000); portfel wekslowy 298.065.000 (mniej o 13.824.000); lombard papierów 49.354.000 (mniej o 2.147.000); banknoty wolne od podatków 248.743.000 (więcej o 23.810.000).

Nieszczęśliwy wypadek.

Stanisławów, 19 czerwca. Przy zakładaniu linii telefonicznej dla tutejszej filii Floryanki spadł z wysokości pierwszego piętra robotnik Maksymiuł i zламаł dwa zębra.

Stan powietrza.

Wiedeń, 19 czerwca. W wielu okolicach silne wiatry, morze spokojne, miejscami pochmurno, ciepło.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Przemysł 12-2, trochę pochmurno; Tarnów 12-6, spokojnie, pochmurno; Czerniowce 13-9, pochmurno; Cheb 14-7, deszcz.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 19 czerwca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 5172 sztuk, z tego z Galicyi 969, z Bukowiny —.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 133.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 40 sztuk po 50 do 56; 182 po 58 do 62; 637 po 64 do 70; 68 po 71 do 76 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 66, krowy podtuczone po 50 do 58, bydlę chude po 40 do 48 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Stanisławów, 19 czerwca. Komenderujący feldm. Fiedler przybył tu wczoraj celem wizytacji załogi.

Wiedeń, 19 czerwca. Aukcja rzeczoznawców, zwołana przez giełdę wiedeńską w sprawie notowania cen dla wykonywanego spirytusu, o co od dłuższego już czasu prosiły rozmaite prowincjonalne firmy handlowe, oświadczyła się większością głosów przeciw notowaniu, ponieważ Wiedeń nie jest miejscem zbytu dla takiego spirytusu.

Wiedeń, 19 czerwca. Minister oświaty dr. Hartei i minister handlu hr. Cadi wyjechali do Paryża.

Budapeszt, 19 czerwca. Izba magnatów odrzuciła się do 8-go października.

Paryż, 19 czerwca. Pierwszy koncert „Filharmonii” zdobył tu wspaniały sukces.

Petersburg, 19 czerwca. Para carska z rodziną przeniosła się dziś na letni pobyt do Petersburga.

Kapsztat, 19 czerwca. Nowy gabinet ukonstytuował się, prezesem jego i ministrem skarbu jest Gordon Sprigg.

Wiec delegatów Izby notaryalnych.

Wiedeń, 19 czerwca. Wiec delegatów Izby notaryalnych, który rozpoczął się dnia 15 bm. w obecności ministra sprawiedliwości Spens Boodena, prowadził w dalszym ciągu dnia 16 swe obrady, które objęły wszystkie dziedziny czynności notaryalnych i organizację. Prezydent Izby, Mayerhoffer, wygłosił referat o kwestjach ogólnych stanu notaryuszy, zwalczał upaństwowienie notaryatu i występował za utworzeniem państwowej Izby notaryalnej, złożonej z delegatów wszystkich Izb i mającej za zadanie obronę interesów notaryatu, osobliwie we wszystkich sprawach, dotyczących ustawodawstwa i organizacji. Wyczerpująca dyskusja, która towarzyszyła rozmaitym referatom, doprowadziła do licznych wniosków, których wypracowanie polecono komitetowi, mającemu się zająć przedłożeniem wniosków reform ministerstwu sprawiedliwości.

Z sali sądowej.

(Sędziowie przed sądem).

Sanok, 18 czerwca.

Wczoraj przesłuchiowano jeszcze jako świadka oskarżyciela p. adjunkta Dudrowicza, tego samego, który w postępowaniu ze stronami celować miał w pornograficznej jowialności. Przyznaje on, że raz się wyraził, iż będzie „golił” Dańca, lecz zaraz dodał: to żart, że nie zrobię mu żadnej dzwoliwej grzeczności. Do strawy używał co najwyżej wyrazu: „stał gęba, bebo”, „marsz za drzwi”. Jak świetnemu sądowi winiaro, nie raz nie można inaczej — dodaje świadek. Co do zarzutu, że raz posądził dra Syrczka o fałszowanie pełnomocnictwa, opowiada: Strony były już na sali, w tem wpadł p. Syr. i zgłosił się jako obrońca. Ja na to: nie mogę pojąć pana za obrońcę dla braku kwalifikacji, chyba pan ma pełnomocnictwo.

P. Syr. w kilka chwil wyjął jakiś papier, napisał coś na nim i przedłożył mi. Ja oświadczyłem, że takiej legitymacji nie przyjmę (bo wedle nowej procedury mogą żądać nawet legalizowania podpisu) tembardziej, że strona sama jest obecna. Wtedy p. Syr. zaczął strony wypędzać, mówiąc: „uciekajcie”, więc go zląkałem, że pozwala sobie w sali rozpraw tak dysponować. Było to już po tem, kiedy zaczęła się ta wojna między nami a Dańcem, dawniej robiliśmy im grzeczności.

Czwartego dnia rozprawy, t. j. dziś w poniedziałek, zeznawał trzeci oskarżyciel dr. Bejnarowicz, adjunkt, i zaprzeczył wszystkim, odnoszącym się do niego zarzutom p. Dańca. W sprawie Kucmy zeznaje, że p. Syr. mówił do Kucmy: „Czekaj, ty klientów odmawiasz — będziesz siedział w kymniale”, na co świadek zreflektował Syr., robiąc go uważnym, że w ustawie karnej odmawianie klientów nie jest przewidziane, ani kara zagrożona. Wyrazów „stulić mordę” do p. Dańca nie użył, powiedział mu tylko, że go wyrzuci z biura, gdy p. Dańce zarzącał mu raz nieznajomość ustawy.

Osk. Dańce porusza sprawę niejakiego Charzewskiego, którą sądził świadek i pytaniami swymi go przypiera do muru, wykazując różne nieprawidłowości.

Potem dr. Dańce, stawiał jeszcze różne wnioski dotyczące nadużyć oskarżycieli. Wszystkie te wnioski, w liczbie około 50 sędzia przewodniczący odrzucił i ogłosił, że zamyka postępowanie dowodowe. Rozprawę przerwano do popołudnia.

(Jak się „robi” bankructwa).

Stanisławów, 17 czerwca.

W ostatnich dniach kadencji sądów przysięgłych stawała przed kratkami cała kompania „kupców” tutejszych, oskarżonych o zbrodnie oszustwa, współwiny w niem, lub o lekkomyślną krydę. W sądach galicyjskich są to sprawy na porządku dziennym i pozyskaliśmy smutną pod tym względem sławę poza granicami ścisłej naszej ojczyzny. W języku fabrykantów i dostawców powstała nawet terminologia specjalna dla określenia etyki pewnej grupy kupców i handlarzy galicyjskich. Nazywała się ta moralność „stanisławowska”. Wobec smutnych doświadczeń lat ostatnich na targu kupieckim tutejszym zachodzi obawa, że nazwa ta się zmieni na *Stanisławer Moral*. Oto świeża kartka z historii bankructw galicyjskich: Lat temu sześć, jak założyli tutaj handel owocami południowymi bracia Abraham i Nathan Froschmanowie, atoli już po półtorarocznej działalności zgłosili niewypłacalność i oskarżeni zostali o występki lekkomyślnej krydy. Jeszcze nie pozatłiwiali pretensyj rozmaitych wierzycieli, a już w r. 1898 otworzyli nową dwójkę handlu z tym samym

artykułem. Znaleźli się dostawcy, którzy splepy Froschmanów zaopatrzili w towary i udzielili im kredytu. Froschmanowie umieli stia swoich interesów przedstawić agentom do nich wysyłanym, jako kwitujący i wydłużać na wierzycielności terminowe prolongaty, równocześnie zaś usuwali wielkimi partjami ze sklepów swoich towary, resztę ich rzucając niby na pastwę nastających na nich wierzycieli.

Była to rzeczywiście gruba komedia, wierzycielem takim bowiem, godzącym niby na ich byt, był niepospolity majster „robiący” w bankructwach, Schmerl Robinsehn. Ten to Schmerl, pospolicie „Szmerko” zwany, zaskarżył w grudniu roku 1899 weksel na 1.800 kor. i uzyskał na cały zapas towarów Froschmanów prawo egzekucji. Równocześnie uzyskał przeciw Froschmanom nakaz zapłaty na sumę wekslową 3.000 kor. 75-letni starsuszek Markus Lebensart i porucił przeprowadzenie egzekucji Schmerkowi. Śledztwo wykazało, że z handlu znikaly towary jak kamfora a adresatów, którym Froschmanowie na zamówienie towary posyłać mieli, nie można było w żadnych skorowidzach odszukać. Prokuratora drafla na posłaki, że z panami kupcami tymi była także w porozumieniu niejaką Freida Neumann, która towary od Froschmanów brała w przechowanie i sprzedawała je z zyskiem, a ze sprzedaży z Froschmanami się dzieliła. Otóż całe to towarzystwo znalazło się na ławie oskarżonych i dłużnicy i rzekomi wierzyciele i ów pechowy starsuszek 75-letni i owa przyjaciółka Neumannowa, która z „dobrego serca” pozbywać się Froschmanom towarów pomagała. Po trzydniowej kampanii z prokuratorem wyszli wreszcie uciśnieni „kupcy” z tej opresyj obronną ręką i werdyktem przysięgłych uznani niewinnymi, wobec czego należy niebawem oczekiwać pojawienia się firm chwilowo zgasiłych znówu na targu handlowym stanisławowskim.

Teatr.

„Postowie na wakacjach”, komedia w 3 aktach
Pawła Ferriera.

Wczorajsza premiera, szósta już z rzędu za czasów republiki, jest raczej farsą, ale w lepszym stylu. Skombinowanej i wykończonych fabuły w niej nie ma, ale jest za to szereg zgrabnych epizodów, a przez scenę przesuwają się kilkanaście dobrze naszkicowanych postaci. Wszystko to razem ustawione na tło anachronistycznych stosunków, daje ładny obrazek owej przedwstępnej roboty, której rezultatem są — poselskie mandaty.

Pan Lacouvrex, lekarz, baron Castel Meillau, właściciel antenatów z epoki wypraw krzyżowych i zamka ze zwodzonymi mostami, Montescoust, adwokat i Chamoisel, aptekarz, to wszystko mężowie stanu, reprezentanci rozmaitych obozów, którzy korzystając z parlamentarnych feryj, powrócili do swoich wyborców, aby wśród nich stanowisko swoje wzmocnić, rozszerzyć, lub na nowo zdobyć. Możliwą tę i nawiasem mówiąc, wielce kosztowną pracę uprzyjemniają sobie urlopowani trybunowie miłośkami i intrygami, które tak dobrze wypełniają trzy akty, że ostatni z nich kończy się prędzej, niż się widzi spodziewał.

Wczoraj grano „Postów na wakacjach” z właściwą naszym wolałym artystom starannością. Wszyscy trzymali się znakomicie w swych częstokroć bardzo drobnych rolach, stwarzając w ten sposób bardzo jednolitą całość.

Szereg specjalnych pochwał wypada i tym razem rozpocząć wyrazem szczerzego uznania, które należy się p. Feldmanowi za stworzenie przepysnej postaci eskulapa-polityka Lacouvrexa. Gasil egieci, oczekiwał na ranach z olimpijskim spokojem w sercu i lancetami w rękę, dał się obszarpać na relacyjnym sejmiku, wreszcie zakochał się w operetkowej primadonne i z pewnością byłby jeszcze coś zabawnego urządzać, gdyby kurtyna nie spadła. A wszystko to było robione tak dobrze, i z takim humorem, że warto złożyć wizytę „Posiom na wakacjach”, choćby po to tylko, aby między innymi zobaczyć Feldmana.

Obok niego godnie stawiali p. Zejdowski w roli tamującego strumień postępu barona Castel Meillau, p. Hierowski jako poseł, adwokat, który w czasie sesji parlamentarnej stawiał odpowiednie wnioski za kulami teatrzyku Alhambra, co się na nim srodze w sztuce Ferriera zemściło, p. Sosnowski, jako Chamoisel z zawodu aptekarz a z powołania polityk p. Kwiatkiewicz, Walewski, Nowacki, Kliszewski i w. i. Z pośród pań znakomitą grą wybiła się, jak zawsze, na pierwszy plan p. Zapolska w roli bardzo namiętnej, bardzo sprytniej i bardzo zazdrośnej aptekarzowej, tudzież pp. Ordonówna i Ogińska.

Słowne przedstawienie wczorajsze było pod każdym względem bardzo udane. To też spodziewać się należy, że publiczność nasza, zaciekawiona losami rozpuszczonych na wakacje posłów, nie zaniedba tej dobrej sposobności, aby się im przypatrzyć na scenie i ocenić, o ile rozwiązanie parlamentu uważać należy pod tym względem za elementarną klęskę.

K. Srokowski.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 8 arkusz „Ramoty i Ramotki” Augusta Wilkońskiego.

Dziś w teatrze: „Pan Dyrektor”, komedia w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 9° R.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji przeniosła oficyalów pocztowych Adolfa Edmunda Rosenbuscha z Buczacza i Juliusza Neczasa ze Stryja do Lwowa, a asystenta pocztowego Michała Kobylańskiego z Czortkowa do Stryja.

Państwowa szkoła handlowa we Lwowie. Egzamina prywatystów, zapisanych do wyższej szkoły handlowej, odbędą się w czasie od 1—10 lipca b. r. Przed przystąpieniem do egzaminu prywatysta winien jest zgłosić się w dyrekcji zakładu, wykazać, że uiszczył opłatę szkolną i złożył takse egzaminacyjną w kwocie 24 koron.

Wpisy do pierwszej klasy wyższej szkoły handlowej na rok 1900/1, odbędą się w pierwszym terminie w dniach 14, 15 i 16 lipca w kancelarii dyrekcji (gmach teatralny hr. Skarbka, wejście od pl. Gólu-chowskich, V. brama, 2 piętro) od godziny 9—11 rano. Uczniowie zapisując się mają osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów, albo wykazać się pisemnem ich pozwoleniem na przyjęcie, mają wypełnić kartę wpisową (do nabycia u terycyana) i przedłożyć następujące dokumenty: 1) metrykę chrztu lub urodzenia w celu udowodnienia, że ukończą lub ukończą z końcem roku 1900 czternasty rok życia; 2) świadectwo ukończonej czwartej klasy szkoły średniej (gimnazjalnej lub szkoły realnej) lub trzyklasowej szkoły wydziałowej. Przyjęcie tych ostatnich zależeć będzie od wyniku egzaminu wstępnego. Każdy uczeń ma przy pierwszym przyjęciu złożyć takse wstępną w wysokości 4 kor. (obeokrajowcy 20 kor.) i corocznie 2 kor. (od kraj. 10 kor.), jako datkę na środki naukowe. Czesne wynosi 40 kor. (dla obeokrajowców 200 kor.) i ma być uiszczane z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1 marca 1901. Nauka rozpoczyna się 1 września 1900, a kończy 15 lipca 1901.

Dyrekcja wzywa równocześnie rodziny mające zamiar utrzymywania uczniów na stancjach, aby w celu zasięgnięcia bliższych informacji, zgłosiły się w kancelarii dyrekcji w dniach 1—10 lipca między godziną 10 a 11 przed południem. Rodzicom, względnie opiekunom uczniów zaleca się usilnie, aby w wyszukiwaniu stancji zasięgnęli rad szkoły.

Nakoniec dyrekcja zwraca uwagę publiczności na reskrypt ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 marca 1900, wedle którego oznajmia się, że wyższe szkoły handlowe należy zupełnie na równi uważać z wieloletnimi zakładami starszymi, wyposażonymi tytułem „Akademii handlowej”, tak co do organizacji, programu i celu nauk, jakoteż co do prawa jednorocznej służby wojskowej, służącego ich abiturjentom, tudzież co do obiegania się o posady publiczne.

Przeciwno własnemu synowi. Na inspekcję policyjną zgłosił się stary, emerytowany porucznik i zarządał interwencji przeciwko własnemu synowi. Karol Ch., chłopak 16-letni — nie chciał się podjąć żadnego zajęcia, gdy go zaś ojciec napominał — porwał się na niego z siekierą. Ojciec ustąpił, wkrótce jednak potem ponowiła się ta sama historia z matką i siostrami, którym nadobny młodzieniaszek odgrażał się, że je pozabija, poczem poróżbił nauczynia. Nie mogąc się obronić przed niedorostkiem, ojciec zażądał od policyi, by wzięła w opiekę wiecie obiecującego młodzieńca.

Usiłowana kradzież. Do trafki przy ulicy Teatralnej 1. 15 usiłowali się dostać złodzieje. Już pobijali kłódki i zamki — nadszedł ktoś jednak i udaremnił usiłowania złoczyńców.

Na ćwiczenie wojskowe przybył do Lwowa niejak Antoni Herszel z Krystynopola i przywiózł z sobą pieniądze, co, około 50 koron. Pragnienie zawiodło go do jakiegoś szynku przy placu Rybim, gdzie biednego rezerwistę sromotnie obito i pieniądze mu skradziono. Aresztowano wprowadzić później niejakiego Izraela Szeffela, jako podejrzanego o kradzież, ten jednak do zbrodni się nie przyznał, a najważniejszego *corpus delicti*, pieniędzy przy nim nie znaleziono.

Przez balkon pierwszego piętra dostali się do pomieszczenia F. przy placu Strzeleckim 1. 3 złodzieje. Zabrali srebrne lichtarze, złoty zegarek, kubek i inne przedmioty, wyrządzając właścicielowi szkodę na sumę przeszło 700 koron.

Los artystki. Tevi Horowitz, artystka teatrów niemieckich, przyjechała do Lwowa. Zabiłdziała do ogrodu saskiego, gdzie kazana sobie podać podwieczorek, wezwawszy też kelnera poleciła mu delikatną misę. Oto wręczyła mu 26 koron i prosiła, by wykupił jej zastawioną dawniej przez nią garderobę. Po chwili wrócił kelner, ale bez pieniędzy i bez garderoby. Oświadczył tylko lakonicznie, że pieniądze mu skradziono.

Zapiski artystyczne i literackie.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

Wtorek 19 bm. „Pan dyrektor”, komedia w 3 aktach Aleksandra Bissona. Występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

We środę 20 bm. „Lygia”, sztuka w pięciu aktach Jamesa Barretta.

Styl zakopański. Przed paru miesiącami mieliśmy sposobność pisać o odczycie, ogłoszonym przez dr. Stanisława Elaszę Radzikowskiego w lwowskim Tow. ludczawczem na temat „Stylu zakopańskiego“. Obecnie zajmująca ta praca, wydana została w formie książeczki, która pociąga ku sobie przede wszystkim niezwykle wytworną szatą zewnętrzną. Treść jej czytelnikom naszym już znana. Przypominamy więc tylko, że jest to rozprawka, w najszlachetniejszym znaczeniu agitaacyjnem, mająca na celu umiejętne spopularyzowanie przepięknego stylu naszych chat góralskich, w którym przechowała się rodzima nasza kultura budowlana z wszystkimi skarbami swej narodowej oryginalności. Autor, żarliwy apostoł tego stylu, sprawy jego broni znakomicie, pisze z serdecznym ciepłem i potrafi właściwie sobie umiłowaniemu przedmiotowi natchnąć także czytelnika, który wdzięczność swą za pouczającą treść broszury gotów posunąć nawet tak daleko, że nie zechce już śmiać się z autorem o kwestyę drugorzędnej może znaczenia, t. j. o to, dlaczego właściwie styl zakopański, ma się koniecznie „zakopiańskim“ nazywać.

Książeczka głosi zresztą zalety i żywotność omawianego stylu nie tylko słowem drukowanym, ale i szeregiem wspaniałych ilustracji, które przyczyniają się nie mało do podniesienia jej istotnej wartości. Życzymy autorowi, aby praca jego doznała rozpowszechnienia, na jakie rzetelnie zasługuje, żeby tem samem osiągnęła cel zadany.

Odczyt. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt, wysłało co roku na świeże powietrze znaczną liczbę uboższych dziewcząt, ale nie może uczynić zadość wszystkim prośbom, które wpływają i dlatego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, co mieszkają na wsi lub w miasteczku i mogą przyjąć do siebie jedną lub dwie dziewczynki na przeciąg pięć tygodni od 17 lipca do 20 sierpnia, by mogli przyjąć Towarzystwu z pomocą.

W roku ubiegłym gościły kolonistki nie tylko w Morsyńcu, ale w znacznych domach pp. Gabryszów, Kellermanów, Lubieńskich, Marynowskich, Romanowskich, Torosiewiczów, za co im wydział jeszcze raz przesyła serdeczne „Bóg zapłać“.

Towarzystwo przyjmuje jedynie osłabione dziewczęta, z powodu braku zdrowego powietrza i odpowiednio o pożywieniu, przeto po usunięciu tych niedostatków tak częstych w mieście, piska domowa wystarczy im zupełnie, a organizm dziewcząt pzez tak krótki nawet pobyt na wsi wzmożni się nierzadko znacznie na czas dłuższy. Ponieważ zaś zdrowie jednostek zapewnia zdrowie i dzielność narodowi, więc tą myślą powodowany, śmiało się wydział pukać do serc wspaniałomyślnych.

Łaskawo oferty należy adresować do wydziału Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dziewcząt na ręce przewodniczącej p. Maryi Strynowskiej w Lwowie, plac Maryacki 7.

Wścigi w Krakowie.

Pierwszy dzień wścigów wypadł bardzo słabo. Z powodu burzy łoża pustkami świecą. Mimo znakomitego toru, utrzymanego nadzwyczaj starannie, nie przyszły na tegoroczne wścigi konie do wścigów z przeszkodami ze znanych stajen, tylko do wścigów płaskich. Przygrywała „Harmonia“. Z kraju, prócz Romana hr. Potockiego, prezesa Tow. wścigowego, prawie nikt nie przybył. Obecne grono oficerów z kometantem korpusu Gar. Albori.

I. Nagroda totalizatora: 1) „A la grecque“ rotm. hr. E. Thurn-Vallesassina. 2) „Kadmoa“ Ign. Zangena. 3) „Clou“ Wł. Fibicha.

II. Nagroda Krakusa: 1) „Marmaros“ Mr. Redgreya. 2) „Balek“ Ign. Zangena. 3) „Alice“ Wład. Schindlera.

III. Nagroda Rudawy: 1) „Biegunek“ p. Wład. Schindlera. 2) „Brin d'or“ Aleks. Boguckiego. 3) „Wacpan“ hr. Stan. Siemieńskiego.

IV. Hr. Jana Tarnowskiego „Memorialsakes“: 1) „Leader“ bar. Gust. Springera. 2) „Leneia“ p. Wł. Schindlera. 3) „Betrüger“ p. Ant. Drehera.

V. Nagroda austriackiego Jockey-clubu: 1) „Ananas“ Capt. George. 2) „Beatrice“ Ign. Zangena. 3) „Ezra“ p. Ant. Drehera.

VI. Nagroda rządowa: 1) „Walkover“ p. Wikt. Nautner. 2) „Per Butters“ Ant. Drehera. 3) „Almaviva“ Gust. Springera.

VII. Oficerskie Steeple-chase: 1) „Fragonard“ nadpor. trenu Rausa (jeździec właściciel). 2) „Agra“ rotm. Stefana Horthy (jeździec nadpor. Streeruvitz). 3) „Golden Residue“ nadpor. Pletzneta (jeździec kadeł Fibicz).

Drugi dzień wścigów także nie sprowadził wczoraj spodziewanych amatorów i sportsmanów na hipodrom krakowski. Udział publiczności pomimo święta bardzo młdy. Wścigi rozpoczęły się o godzinie 2 po południu.

I. Nagroda Resursu: 1) ogier p. Zangena „Balek“ (jeździec S. Bulford). 2) „Biegunek“ Wład. Schindlera (jeździec Hyams). 3) ogier Sherman, jeździec Adams). Totalizator płacił za 10 koron 19, za 20 koron 38 kor., za 100 kor. 194 kor.

II. Nagroda Wandy biegła dwa konie. Pierwszą była u mety klacz „Pojata“, drugi ogier „Dark-man“, obydwu hr. St. Siemieńskiego.

W biegu III. Nagroda dyrektoryum: biegła 4 konie. Pierwszy przybył do mety ogier „Joconde“ barona Gustawa Springera (jeździec Hyams), drugą była klacz „Avisa“ p. Mautnera (jeździec Adams), trzecią klacz „Victress“ (jeździec Cleminson). Totalizator płacił za 10 koron 39 kor., za 20 kor. 78 kor., za 100 kor. 393 koron.

W biegu czwartym sprzedażnym biegła trzy konie. Do mety przybyła lekko pierwsza klacz „Marmaros“, druga klacz „Kadmoa“, trzecia „Darling-Grace“. Totalizator płacił za 10 koron 15 koron.

Bieg V. nagroda rządowa 3.400 koron. Do startu stanęły 2 konie. Pierwszy u mety stanął ogier „Inca“, drugim był ogier „Toll“.

W biegu szóstym, Handicap Tatrzański, startowało trzy konie. Pierwszy u mety był ogier „Dubarry“. Drugą klacz „Gayette“, trzecim ogier D'Allemanda. Totalizator za 10 koron 29, za 20 kor. 59, za 100 kor. 296 kor.

Bieg siódmy. Nagroda m. Krakowa. Do współzawodnictwa w biegu tym stanął tylko jeden kon, ogier „Eregy“, który nie znalazł współzawodnika żadnego w ubieganiu się o nagrodę.

Konice wścigów o godz. 7 wieczorem.

Robotnicy rolni w Rosji.

Siewiornyj Kurjer poświęca wstępny artykuł w jednym ze swoich ostatnich numerów, ciekawej a w Rosji ogromnie szeroko i długo komentowanej chłopskiej kwesty ekonomicznej.

Obecnie w Rosji — powiada *Siew. Kurj.* — w wielu guberniach środkowo-rosyjskich, wszyscy chłopci stali się równymi wobec powszechnej biedy, mimo, że w wielu wsiach i gruntach nastąpiło rozwarstwowanie ludności na „rolniczą“ i „robotniczą“.

Stan majątkowy pierwszych i jego upadek, da się łatwo i dobrze wytłumaczyć powszechnym upadkiem rolnictwa, szeregiem ogromnych klęsk elementarnych i t. p. Pozostają zatem do omówienia stosunki drugich, co przy wielkiej komplikacji tych ostatnich nie jest wcale łatwem, nawet, jeżeli się weźmie do pomocy dobre pod wieloma względami wykazy statystyczne ziemstw.

Z prawdziwym zajęciem przypatrywałam się tańcom ich i zabawie. Wieśniaczki w świecących swych koszulach i białych zawojach na głowie, których nawet podczas tańca nie zrzuciły, wyglądały przy jarzącym oświetleniu pajaków o kilkaset świecach niezwykle uroczo i fantastycznie. Wązkie tylko fartuchy, szczelnie okolo bioder opasane, w tańcu zaradko wybitnie odrysowywały wszystkie kontury ich wysmukłych i kształtnych postaci. Mężczyźni z poważnym ukłonem zbliżali się do tancerek, zapraszając je do tańca i zabawiając je w przerwach rozmową i przynosząc im z przyległego bufetu wino lub lemoniadę.

Bal rozpoczął zwykłą polką, którą tańczono lekko i zgrabnie, następnie mężczyźni sami rozpoczęli zgranie narodowy taniec, zwany „diokan“, przepłatanym śpiewaniem, klaskaniem w dłonie, przytupowywaniem; przy końcu dopiero biorą w nim udział kobiety. Tańce ów ma jeszcze wiele cech dzikości, a także po części przypomina pąsy ludów wschodnich. Zrazu tańczą go zwolna, prawie na miejscu, potem w coraz przedszym tempie, a gdy wprowadzają kobiety — namiętność spostrzegać się daje w ich ruchach, pochyleniach głowy, spojrzemach zalotnych, — o, bo o flircie, choć zapewne inaczej go nazywają, najdokładniejsze mają pojęcie i widocznie niemniej w nim nabyli wprawy. Duchowni w długich sutannach tańczą także, ba nawet z gorliwością lepszej sprawy godną obtańcowują swe owieczki.

Przedstawiło mi się kilku wójtów wsi i miasteczek okolicznych, kilku nieznanym mi jeszcze księżom prawosławnym, wszyscy zasypywali mnie podziękowaniami, że na ich bal przybyłam, wypytawali o moją ojczyznę, o zwyczaje i tańce ludu. Żałowałam, że nie znam języka rumuńskiego, by móc z nimi w ich

Wiejszy robotnicy w większej części rdzennie rosyjskich gubernij, dzielą się na terminowych (wynajmowani na rok lub część roku) dziennych i akordowych. O wysokości rocznego zarobku robotników, znajdujących się w wikie pracodawców, sądzić można z następujących dat. Przy najmie na wiosnę, kiedy robotnik najlepsze dla siebie znajduje warunki, mężczyzna otrzymuje przeciętnie 45 rubli 17 kop. rocznie, kobieta 27 rubli 7 kop., wyrostek 25 rubli 6 kop. Przy najmie w jesieni, kiedy popyt na pracę słabnie przy równoczesnym wzroście jej podaży, cyfry powyższe zmniejszają się trochę. Według danych jesiennych, zarobek mężczyzny był w r. 1898 o 55 proc. wyższy od zarobku kobiety. Oprócz tego z zestawienia sprawozdań za lata od 1891 r. do 1898 r. pokazuje się, że zarobek rocznych robotników stale się zmniejsza. Naturalnie, że stoi to w związku z neurodzajami, ale i te ostatnie wyniki także nie z samych tylko kosmicznych przyczyn.

Co się tyczy ogólnego stosunku popytu do podaży, to dane, dostarczone w tym względzie przez korespondentów statystycznych w samej samarskiej gubernii, rzucają już pewne światło na tę sprawę w całej właściwej Rosji.

I tak: z 237 korespondentów samarskich, tylko 17 proc. skarży się na brak robotników, 481 proc. twierdzi, że liczba ich była pod każdym względem wystarczająca, a 477 proc. wykazuje nadwyżkę robotników, nawet w takiej porze, jak żniwa.

Wobec tego nie można się dziwić, że płaca robotników stale się zmniejsza i ostatecznie dochodzi do takiego poziomu: za czas od r. 1895 do 1898 zarobek dzienny mężczyzny zmniejszył się z 54 kop. do 38 kop., a kobiety z 41 kop. do 26 kop. przy wikie pracodawcy, którego przeciętna wartość dla mężczyzny wynosi 11 do 12 kop., dla kobiety zaś 7 do 10 kop. dziennie.

Razem więc dzienny zarobek mężczyzny wynosi obecnie w środkowej Rosji przeciętnie 49 do 50 kop., a kobiety 33 do 46 kop.

Z powyższej odrobiny cyfr można już wyrobić sobie pewne pojęcie o położeniu robotników rolnych w właściwej Rosji. Rozszerzy się zaś ono znacznie, skoro cyfry te porównamy z odnośnymi datami, czerpanymi z Galicji, gdzie przeciętny dzienny zarobek robotnika rolnego wynosi zaledwie 23 ct..

Ale to przecie barbarzyńska Rosja, a to cywilizowana Galicja — powiedzą z pewnością ci, od których w pierwszym rzędzie zawisła przeciętna wysokość dziennego zarobku naszego chłopca.

ksr.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 19 czerwca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 703.50, Akcje węg. Zakładu kredytowego 722.—, Akcje anglo-banku 280.—, Akcje Unionbanku 576.—, Akcje Länderbanku 439.50, Akcje Bankvercinu 204.50, Akcje Bodencredit 804.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego 681.50, Akcje kolei państwowych 674.—, Akcje kolei południowych 124.50, Akcje Tramway A. 314.—, B. 306.—, Akcje kolei Elbethal 478.—, Akcje kolei półn. 63.20, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 476.—, Akcje Rima Muranyi 554.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1867.—, Akcje Fabryki broni 381.—, Akcje tureckie tytoniowe 287.50, Oblig. węg. ind. 91.75, Renta majowa 97.90, Austr. Renta koronowa 97.25, Węg. Renta koronowa 91.35, 66 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.55, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. listy Banku hip. 92.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hip. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.75, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 91.90, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89.50, Losy tureckie 110.50, Marci 118.65, Rable 255.25.

Tendencja słaba.

4 Wrażenia z Bukowiny.

(Dokończenie).

Niezmierznie byłam ciekawą widzieć taki bal, zedykowałam się zatem z kilkoma osobami udać się do ratusza, chociaż jako zamieszkała w domu niemieckim, nie otrzymałam zaproszenia. Chyba jednak nie odmówiła, gdy o nie poproszę, rozumowałam, spiesząc na miejsce zabawy. Na pierwszym piętrze, przy drzwiach, prowadzących do sali, ujrzałam trzech włościan o okazałych postawach, w malowniczych strojach. Gdy zbliżyłam się do stolika, przy którym sprzedawano bilety wstępu, spostrzegłam na ich twarzach pewne zdumienie i jakby niezadowolnienie; brano mnie za Niemkę, z wahaniem spojrzeli po sobie. Wówczas oświadczyłam im, że jestem obcą, że jestem Polką i że radabym przypatrzyć się ich tańcom i zwyczajom. Zwrócili się zaraz na to wszyscy z krzesel; a najstarszy, wójt miejscowy, jak się później dowiedziałam, z głębokim ukłonem, któregoby się żaden paniczek ze złotej młodzieży nie powstydział, podał mi rękę, oświadczaając, że uważają to sobie za niemały zaszczyt, iż obecnością swoją chcą zabawić ich usłuchać; że Polakom sprzyja, a do Niemców tylko zasłużoną niechęć żywią. Zapłaty za bilety wstępu, którą uiścić chciałam, nie przyjęli na znak, że uważają mnie za swego gościa. Wójt szepnął słów kilka do dwóch towarzyszy, ci dany widocznie rozkaz powtórzyli innym i gdy drzwi przedemną na oścież otwarto, po obu stronach wieśniacy utworzyli szpaler, witając mnie ukłonem i dyskretnym szepem, dziękując za przybycie.

rodowem narzeczu pogawędzić; oni z całą galanterią starali się mówić po niemiecku, o ile umieli, dziwnie trafnie, nieraz nawet dowcipnie. W całym ich zachowaniu się przebijała wielka uprzejmość, ale nie miżenność, odczuwałam to, że nie uważają się bynajmniej za niższych, że całą godność swego człowieczeństwa bardzo dobrze rozumieją.

Przeszło 3 godziny spędziłam na tym balu, a nie zauważyłam ani drobnego nawet objawu prostactwa. Uczestnicy zachowywali się tak, jakby to byli nie chłopci, ale panowie poprzebierani. Nawet w sposobie ich jedzenia i picia nie było nic rażącego, — bo z cicha i do bufetu zajrzałam. Zachowywali się tam przyzwoicie, spokojnie; posługując się nożem i widelcem; nikt się nie upił, nikt się nie kłócił, a niestety jakże inaczej wyglądają pod tym względem zabawy naszego ludu.

Chciałam opuścić salę niespostrzeżenie. Ledwie jednak zauważono, że ku drzwiom zmierzam, muzyka na znak dany ucichła, wieśniacy obścapiłi mnie, dziękując raz jeszcze za odwiedzenie ich balu a proboszcz aż mówkę pisał. Wystąpił z oracyą także wójt, który mnie do sali wprowadzić kazał. Kończąc, prosił, abym w ojczyźnie o nich, o ich balu wspomnieć chciała, skoro mnie zainteresował i jak twierdzą, znalazł życziwą ocenę.

Wywiązując się z tej obietnicy, nie mogę prze-mieścić, że opuściłam zabawę z pewnym smutkiem i zazdrością. Ileż to jeszcze lat upłynie, zanim i nasz lud tak bawić się potrafi, dojdzie do takiego stopnia kultury i co najważniejsza, nabędzie tyle poczucia godności osobistej. Ile go posiadają Rumuni w górach bukowińskich już prawie na pograniczu Wschodu.

Antonina Matuszewie.

litujńska puławska prem. w r. 1864	816.
rosyjskie w r. 1865	258.-
lit. mant. Tow. wied. w r. 1866	82.26
" " kijowskie	" "
" " wileńskie	95.75
" " chmińskie	91.25
" " chersońskie	94.75
" " chersońskie	130.-
" " bezzar. tauryska	99.50